

ANDRZEJ SOKOŁOWSKI

ur. 1941; Komarów



Miejsce i czas wydarzeń	Świdnik, PRL
Słowa kluczowe	Świdnik, PRL, WSK, strajk, rozmowy z wysłannikami władzy, organizacja strajku

Przygotowanie strajku i rozmowy z wysłannikami władzy państwowej

Myśmy zrobili wiec w poniedziałek o godzinie ósmej rano, by załoga zdecydowała – bo nie rozchodziło się nam [o to], że to my decydujemy, garstka ludzi, natomiast zależało nam na tym, żeby to załoga zaakceptowała ten strajk, bo większość z nas miała świadomość zagrożenia. Ja nie miałem żadnych złudzeń, że nas rozbiją, ja byłem przekonany o tym, że nas rozwalą i tylko nie wiedziałem jakim sposobem, jakich sił użyją, by nas rozbić. Już w niedzielę wiedzieliśmy dużo, w poniedziałek jeszcze więcej na temat tego, co się stało, że to tylu ludzi internowali, bo tam słuchaliśmy Wolnej Europy, w zakładzie mieliśmy nadajniki nastawione i w związku z tym osobiście nie miałem żadnych złudzeń co do intencji komunistów. A więc należało ten strajk tak zorganizować, by u nas nie połała się krew. My mieliśmy trochę ułatwione zadanie, bo zakład jest zamknięty, miał wysokie mury, nie było zwykłego ogrodzenia, tylko to było ogrodzenie takie, które dawało nam możliwość jakiegoś bronienia się przez pewien czas. Nie [było] dostępu ludzi obcych do tego zakładu, tak że nasza organizacja polegała na tym, by zablokować wyjazdy wszystkie w zakładzie, by wszędzie, na każdym przejściu stały strażę i nikogo nie puszczały, by tylko jedno przejście było, gdzie można wejść i wyjść, gdzie wchodzi pracownicy lub ludzie za pozwoleniem Komitetu Strajkowego i tak też było.

Nas próbowano w różny sposób, bo myśmy prowadzili rozmowy. Ja prowadziłem rozmowy z przedstawicielami, wysłannikiem wojewody, był wicewojewoda wtedy chyba Zieliński, przyjechał prokurator, przyjechał jakiś pułkownik wojskowy. Był między innymi jakiś zastępca szefa SB, zastępca Chochorowskiego, to się później dopiero dowiedziałem, ale wtedy pamiętam, że na tym spotkaniu oni przedstawiali [się], kto oni są: „A to pracownik Urzędu Wojewódzkiego” – ten wojewoda mówi, a ja mówię: „Panie, co pan tu opowiada, jak tu z niego bije po twarzy, że to jest esbek”. Tak że próbowali nas różnymi sposobami zmusić. Myśmy stali cały czas na stanowisku, że trzy te postulaty spełnione – zaprzestajemy strajku.

Data i miejsce nagrania	2005-08-22, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Redakcja	Piotr Krotofil
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"